DOBRZY LUDZIE SĄ SZCZĘŚLIWI

Był słoneczny poranek, maluszek leżałw łóżeczku smacznie sobie śpiąc. Urszula pogłaskała go po główce i poszła zrobić kawę. Za oknemśpiewały ptaki, do pokojuzaglądały promienie słońca. Nagle zadzwonił budzik i wszystko poszarzało. Wstał kolejny zwykły dzień. Czas szykować się do pracy. Urszula pomyślała: „To tylko sen”. Była znużona, męczona i smutna. Od tylu lat śni jej się to samo- rodzina, upragnione dziecko. Czy doczeka kiedyś dnia, w którym ujrzy w łóżeczku swoje maleństwo?

Urszula pochodziła z rodziny robotniczej. Wychowywała się w czasach komunizmu. Miała dwóch starszych braci. Była pilną uczennicą i bardzo dbała o porządek. Gdy jej mama pracowała w godzinach popołudniowych, ona zajmowała się domem. Na ojca me mogła liczyć. Był alkoholikiem, niedbającym za wiele o rodzinę. Kiedy jej mama w późnym wieku zaszła w czwartą ciążę, Urszula bardzo się ucieszyła, że będzie miała mate rodzeństwo. Kochała dzieci. Zawsze marzyła o własnej rodzinie. Często bawiła się w dom, myśląc, że swoim dzieciom zapewni całkiem inne warunki niż miała ona. Mąż będzie dbał dzieci, o nią. Zwiedzą świat. Będzie panował spokój, cisza i normalność.

Gdy siostrzyczka pojawiła się na świecie, był to dla niej szczęśliwy czas. Starsi bracia mieli pretensje do matki. Uważali, że dziecko w tych warunkach i w tym wieku to błąd. Urszula jednak była dla Ewuni drugą mamą. Karmiła ją, kąpała, tuliła do snu. Mama pracowała, żeby zapewnić podstawowe warunki życiowe rodzinie. Ula w tym czasie obdarowywała Ewę ogromną miłością. Nikt, tak jak ona, rite przewijał siostrzyczki. Nikt, tak jak ona, nie pielęgnował jej.

Mijały lata, Ula wyszła za mąż. Udzielała się charytatywnie w różnych kościelnych grupach. Była wolontariuszką w organizacjach pozarządowych. Pomagała innym, żeby godnie żyli. Mimo, że to przynosiło jej ogromną radość, marzyła o jednym. Niby prosta sprawa, chciała zostać mamą.

Czas leciał. Każde Święta Bożego Narodzenia byty takie same. Podczas łamania się opłatkiem, każdy z rodziny życzył jej dziecka, potomstwa. Ona już wiedziała. Była skryta, skromna, wylewność nie była jej cechą charakteru. Nigdy nie mówiła o tym, że nie może zajść w ciążę. Jej mąż był bezpłodny. To był dla niej kamień, cierń, który wbijał się coraz głębiej w serce. Gdy jej młodsza siostra była w ciąży, była szczęśliwa jej szczęściem, ale w głębi duszy płakała. Wtedy pojawił się pomysł. Czemu nie adopcja? To był moment zwrotny w jej życiu.

Decyzja o tym, czy przystąpić do adopcji była najważniejszą decyzją w jej życiu. W ich życiu. Razem z mężem zdecydowali się na przejście wszystkich procedur i kursów związanych z adoptowaniem dziecka. Teraz tylko oczekiwanie na dźwięk telefonu.

Nadszedł ten dzień, w którym w słuchawce rozbrzmiewał głos miłej pant z ośrodka adopcyjnego.

-Witam! Mam dla Państwa wspaniałą wiadomość. Jest mały chłopiec, który czeka na dobrą rodzinę.

Radość to mało powiedziane.

Pawełek czekał na swoją nową mamusię w rodzinie zastępczej. Gdy Urszula zobaczyła go pierwszy raz, łzy płynęły jej po policzku.

-Tak to mój syn. To ja twoja mamusia!

Nadeszło kolejne Boże Narodzenie, lecz zupełnie inne. Urszulka przyniosła małego Pawełka do swojego rodzinnego domu.

-Oto przedstawiam warn Pawełka, mojego kochanego synka.

Gratulacji nie było końca. W te święta tradycji stało się zadość. Narodziło się dziecko, a nawet dwa. Młodsza siostra Urszuli także urodziła swoją córeczkę tuż przed Bożym Narodzeniem.

Dobra, pomocna i uczynna Urszula doczekała się dziecka. Sen stał się rzeczywistością. Dobroć, którą przelewała na innych potrzebujących, wróciła do niej w postaci małego chłopca, który był niechciany i niekochany przez biologiczną matkę. Urszula przelała całą swoją miłość na synka. Wszystkie jej prośby, by mieć dziecko, zostały wysłuchane. Ona i jej mąż wykazali się ogromną odwagą. Nie każdy podjąłby decyzję o adopcji dziecka. U)a odznaczyła się wielką dobrocią i zrobiła coś pięknego, coś, co pomogło jej, ale przede wszystkim temu małemu dziecku. Znaleźli siebie nawzajem. Pokochali i stworzyli dom. Ta historia jest dowodem na to, że dobrzy ludzie są szczęśliwi.

Amelia Piersa